Rok VII Włodawa, dnia 15 sierpnia 1929 r. № 14

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata: miesięcznie ... kwartalnie ... gr, rocznie ... 10 zł., numer pojed. 40 gr.

Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona — zł. 60, pół „ — zł. 35, ćwierć „ — zł. 15, drobne ogłoszenie za wyraz — 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Listy do Redakcji należy adresować: Włodawa, skrzynka pocztowa № 24.

Tobie, młodzieży!...

TOBIE, która do orlich rwiesz się lotów...

TOBIE, dla której DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ jest rzeczywiście najwyższem [prawem...

TOBIE, czystej, nieskażonej politykierstwem, tą straszną wadą naszą...,

TOBIE, która na sztandarze czystą dłonią wysoko niesionym wypisałaś jako hasło [dla Ciebie najświętsze — „MOCARNA OJCZYZNA“...

TOBIE, co rwiesz się do lepszego jutra z płomienną wiarą, że żaden wysiłek dla [NARODU podjęty na marne nie pójdzie....

TOBIE, niecierpliwej, iż praca Twoja idzie jeszcze za powoli..

TOBIE, walczącej uporczywie z falą apatji, ciemnoty, zacofania...

TOBIE, i dzielnym Kierownikom Twoim, którzy pragną wieść Cię na wyżyny ideału...

TOBIE, nasza NADZIEJO i DUMO, na znak, że bacznie śledzone są Twoje pory- [wy i ceniona Twoja praca

numer niniejszy poświęca

REDAKCJA



KURS
ROLNY PRZEDKONKURSOWY

w OPOLU

Ludzie ci wstępują do swego zawodu, godzą się na podejmowanie olbrzymich ze względu na różne okoliczności wysiłków, mających za cel przygotować społecznie dorastającą młodzież.

Jako materjał dostają najczęściej młodzież po ukończeniu szkoły wiejskiej miejscowej, którą dotąd kierował nauczyciel — tu więc powinna najwyraźniej zaznaczyć się współpraca nauczyciela z instruktorem.

Nauczyciel bowiem doskonale znając psychologję swych wychowanków, którzy teraz mają pozostawać pod wpływem instruktora, powinien go odpowiednio poinformować zarówno co do młodzieży, jak również i całej wsi, którą, przebywając nieraz po kilka lat w jednym miejscu, zna dobrze.

Następnie instruktor, mający rozwinąć swą działalność w całym powieciecie, musi ograniczyć swoją pracę wyłącznie do ogólnego pouczania młodzieży w danej sprawie, udzielania jej wielu wskazówek co do dalszego postępowania — Samą zaś procedurę wypełnienia swych wskazówek w zastosowaniu praktycznem musi pozostawić dobrej woli młodzieży.

W tym momencie przychodzi kolej na nauczyciela. Powinien on czuwać nad dokładnem i umiejętnem zastosowaniem instrukcji. Powinien być kierownikiem prac. Ale postępować należy tak, aby ludzie zami mając doń największe zaufanie zwracali się do niego we wszyskiem.

W każdej organizacji społecznej wsi powinien znajdować się przedewsoystkiem nauczyciel, i tu nie musi zajmować naczelnego miejsca, ale raczej jakieś podrzędne stanowisko, i subtelnie musi kierować pracami stowarzyszenia, nawet nie dając poznać w wielu wypadkach, że to jest jego inicjatywa, jego rada lub że to on kieruje daną pracą.

Zaszczyt z tytulu naczelnych stanowisk może i powinien spaść na innych członków, którzy zadowoleni w swej ambicji, chętnie będą się garnęli do udziału pracy.

Tak pojmując swe stanowisko, nauczyciel będzie brał udział w życiu społecznem wsi, rozpraszać będzie te niezwalczone jeszcze dotąd ciemności w postaci niechęci do pracy, niechęci do podniesienia jej dobrobytu. Zniknie reszta niewolniczej odwiecznej trucizny, a wieś wyciągnie radośnie ramiona ku słońcu—wiedzy.

K. G.

Wystawa prac młodzieży

Młodzież wsi polskiej, do niedawna całkowicie zaniedbana i pozostawiona na pastwę niezawsze zdrowych instynktów, dziś znalazła zrozumienie swej sprawy i życie Jej zarówno w swych przejawach fizycznych jak duchowych rozwija się bardzo pomyślnie. Bo kiedy jeszcze do niedawna młodzież ubiegłego pokolenia starano nagiąć do polityki trzech zaborców, której celem było bądźto zgermanizowanie lub zrusyfikowanie Jej, do czego używano różnych nieetycznych środków w imię zasady Machiawella: „cel uświęca środki", dzisiejsza młodzież zdobywa coraz lepsze warunki rozwoju ciała i duszy.

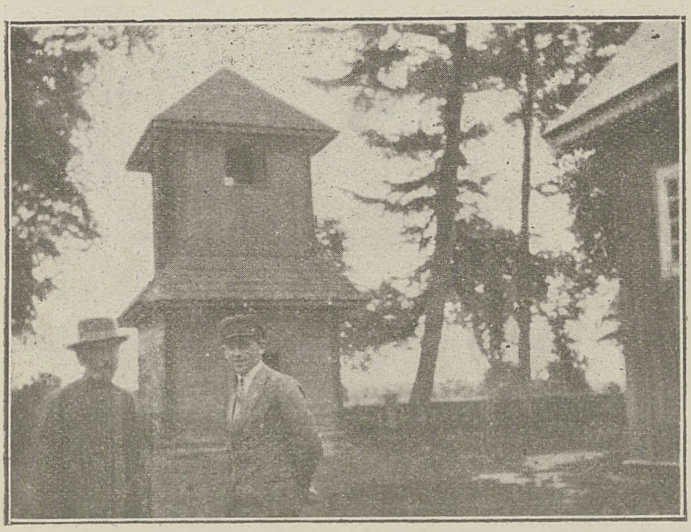
Dziś, w przeciwstawieniu do postępowania obcych najeźdźców odsuwamy młodzież od zgubnych dla niej wpływów polityki, otaczamy opieką w pierwszej Jej młodości w szkole, a po ukończeniu tejże w specjalnie dla Niej organizowanych Kołach młodzieży i innych stowarzyszeniach, mających jeden wielki cel w swem założeniu: uczynić z każdej jednostki człowieka przygotowanego zarówno fizycznie jak i duchowo do spełniania trudnych obowiązków społecznych ze zrozumieniem gorliwie, dokładnie i sumiennie. Konieczność wyodrębniania jednostek znalazła właśnie głębokie zrozumienie u ludzi, którym powierza społeczeństwo misję pracy społecznej nad uzdolnieniem młodzieży do wejścia w formę społeczeństwa starszego. Ludzie Ci, posłannicy wielkiej i

Uwaga: **Skutkiem wypadku w drukarni, wydrukowano omyłkowo kolumnę 4-tą na 2-giem a]}{2-gą]}na 4-tem.**

zacją piosenek ludowych i deklamacjami.

Po przedstawieniu wieczornica zjazdowa z wesołemi atrakcjami. Wszystkich naszych przyjaciół sympatyków i dobrze nam życzących prosimy o łaskawe wzięcie udziału w Zjeździe.

Zarząd O. Z. M. W.



Z wędrówek kol. Kaczora po powiecie

Nauczyciel, a praca społeczna

Wraz z blaskiem wiedzy zdobytej płomienia
W miarę jak widzeń krąg się rozprzestrzenia,
Wciąż obszar mroków nieprzebytych rośnie...

Wieś polska od zarania dziejów naszej Ojczyzny do dziś dnia odgrywa bardzo poważną rolę w życiu państwowem Narodu, kraj rolniczy bowiem, jakim jest Polska, musi opierać swe istnienie na dobrze zorganizowanej wsi.

Rozpatrywanie tej kwestji udawadnia nam jak zawsze wielką wagę przywiązywaliśmy do stanowiska w życiu państwowem wsi, aczkolwiek przez okres bardzo długi lekceważono rolę jej mieszkańców, niweczono wysiłki pojedyńczych jednostek, zdążających do poprawy tej roli.

I właśnie takie swego czasu stawianie kwestji sprawiło, że do niedawna wieś polska, ten konieczny czynnik w rozwoju Państwa, była pogrążona w otchłani nędzy materjalnej i moralnej i z kolei rzeczy niweczyła bardzo często twórcze wysiłki jednostek, pragnących jej naprawy, jak koszmar zły, zatruwała jasne momenty życia Narodu polskiego, zwracając oczy jego przywódców duchowych na wieczne krwawiące swe rany.

Tak działo się w Polsce niepodległej, tak samo działo się w Polsce podległej. Macosze traktowanie wsi było powodem żałosnego jęku poety: „...hajdamackie rzućcie noże", — aż w końcu przyszła dla wsi polskiej chwila wyzwolenia.

Już nasi wielcy przodkowie: Kościuszko. Staszic, Kołłątaj i inni szermierze o wolność ducha Narodu, starali się podnieść do godności człowieczeństwa wieś polską, lecz nie udało im się tej bolesnej sprawy całkowicie rozwiązać i długo ropiących ran całkowicie uleczyć, co w końcu nastąpiło w Polsce wolnej — naszych czasach.

Ziściły się i spełniają się w dalszym ciągu słowa natchnionego wieszcza, który wpatrzony w wizję promienną Wolnej Polski, wołał w uniesieniu proroczem: *„Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską polski lud"...* W chwili spełniania się wielkiego Cudu Zmartwychwstania poruszono i załatwiono pomyślnie sprawę wsi polskiej.

I wydźwignięto ją z ciężkiego upadku materjalnego i moralnego w jaki wtrąciły ją wieki-a wieś polska odetchnęła swobodnie całą piersią.

Nie bezpłodne były wysiłki nad przywróceniem jej do pożądanego stanu, bo powoli pobudziły szeregi samych włościan do pracy nad jej podniesieniem i dziś zapewniają jej coraz potężniejszy, aczkolwiek daleki jeszcze od ideału rozwój.

I dziś wieś polska rozwija się dobrze, a mając wielu światłych kierowników, dąży ku coraz większym wyżynom, o czem świadczy społeczne jej uorganizowanie; posiada cały szereg stowarzyszeń wiejskich, w których biorą udział zarówno starsi ludzie jak i młodzież.

Organizacje te których celem jest podnieść wieś polską z ciemnoty, umysłowej i nędzy motalnej oraz przygotować ją do brania udziału w życiu ogólnem państwa, muszą mieć światłych, ideowych przywódców, którzyby siłą prawego przykładnego życia i tężyzny duchowej wysoko wznosili sztandar głoszonych przez się idei, sami go nie skalali i nie pozwolili nikomu tego uczynić.

W tym wypadku oczy społeczeństwa kierowane są na osobę nauczyciela. Szczytne mniemanie o nauczycielstwie, że jest jakoby solą ziemi, kręgosłupem społeczeństwa musi tu znaleść swe uzasadnienie. Nauczyciel musi dołożyć wszelkich starań, aby odpowiedzieć godnie włożonym na się obowiązkom społecznym.

Każdy nauczyciel powinien pamiętać o tem, że rola jego w ogólnem życiu wsi nie sprowadza się li tylko do spełniania obowiązków szkolnych, któremi obarcza go jego zawód, lecz sięga także poza szkołę, wkracza w życie społeczne wsi i tu każe mu brać czynny energiczny udział.

Wieś polska bowiem pomimo szybkiego tempa rozwojowego znajduje się jeszcze w tem stadjum, że musi opierać się na kimś.

W wypadku tym często jedynym „kimś" jest nauczyciel. Nie wolno mu jest przeto nie przyjąć na się roli oparcia, w takim wypadku bowiem nie będzie on budowniczym Polski trwałej, potężnej lecz raczej niszczycielem fundamentów Jej życia.

Bardzo wiele może zdziałać na wsi nauczyciel — społecznik o trwałej nieugiętej woli, nie zrażający się żadnemi przeszkodami, jakie niezawodnie na drodze swej napotka.

Na wsi istnieje wiele organizacji społecznych w formie Kół Młodzieży, Kółek Rolniczych i t. p. których właściwymi przywódcami są zawodowcy instruktorzy.

Młodzi idą!

Dziś polskiej ziemi młodzież wieśniacza
Między pustkowiem wsi i ugorem,
Do lotu skrzydła orle roztacza
Do walki staje z mroków upiorem.

Kajetan Sawczuk.

Przypatrując się rozwojowi pracy zorganizowanej młodzieży wiejskiej, łatwo zauważymy pocieszające objawy szybkiego rozrostu Kół po wsiach i niezwykłego przywiązania się do swej organizacji.

O wielkim rozmachu młodzieży wiejskiej świadczy najlepiej to, że niema obecnie takiej sprawy dla wsi żywotnej, którejby młodzież wiejska w mniejszym lub większym zakresie nie podejmowała.

Koła młodzieży wiejskiej w naszym powiecie jak to już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Ziemi Włodawskiej" zaczęły organizować się już w zaraniu powstania Państwa Polskiego starając się dźwignąć kulturę wsi i zapełnić jej pustkę życiową.

Z czasem powstał Okr. Zw. Mł. Wiejsk. pow. włodawskiego jako oddział Centr. Z. M. W. z siedzibą w Warszawie, współpracującego z Centr. Zw. Kółek Rolniczych, jako organizacją starszego społeczeństwa wsi.

Pod tym sztandarem stoi twardo nasza młodo dnia dzisiejszego, chociaż formy organizacyjne nicco się zmieniły, bo dzisiaj Okręg. jest oddziałem Zw. Mł. Wiejsk. Wojew. Lubelskiego, który jednak swą centralę ma w C. Z. M. W.

Po należytem zorganizowaniu Okręgu, Koła rozpoczęły wydatniejszą pracę, dzięki pomocy zewnętrznej i inicjatywie tegoż, jak również materjalnemu poparciu Samorządu Powiatowego.

Serce się dzisiaj śmieje na wieść, że istnieją 32 Koła w powiecie, które mozolną swą pracą wznoszą remizy strażackie, domy ludowe jak K. M. W. w Zaliszczu ze swym niezastąpionym prezesem kol. Chrzanowskim Eugenjuszem następnie w Sławatyczach, Głębokiem, Podedwórzu, Drozdówce i innych.



Sportowcy z Różanki przed zawodami

Cieszy się człowiek widokiem pięknie organizowanych przedstawień amatorskich, chórów śpiewaczych, kursów dokształcających, spólnych czytanek, cieszy się tężyzną fizyczną młodzieży, która z zamiłowaniem uprawia sporty i kształci się w kierunku zawodowym przez konkursy rolnicze.

— — — — — — — —

Obecnie młodzież naszego powiatu spieszy na dzień 18 sierpnia b. r. do Włodawy na uroczystość Walnego Zjazdu, by się wspólnie poznać, naradzić nad losami swej organizacji, by się podzielić z braćmi swoim dorobkiem kulturalnym i by ująć w swe dłonie Sztandar Związkowy z rąk kapłana, jako symbol swego skupienia duchowego, swej dążności i ideałów.

Idą wziąć na swe barki przyszłość wsi polskiej — idą by uwieńczyć przytoczone wyżej słowa wieśniaka — poety; *„Do lotu skrzydła orle roztoczyć, do walki stanąć z mroków upiorem"*.

B. R.



Członkowie K. M. W. w Różance, na starcie w dniu propogandy P. W. i W. F.

Program Walnego Zjazdu Okr. Zw. Mł. Wiejskiej pow. Wiodawskiego.

Poniżej podajemy ostatnio ustalony program Walnego Zjazdu O. Z. M. W. we Włodawie w dniu 18 sierpnia 1929 r.

Godz. 10 Zbiórka w sali „KINA ZACHĘTA" i odmarsz do kościoła paraf. na nabożeństwo.
„ 11—13 Nabożeństwo.
„ 13—14 Poświęcenie sztandaru, pochód do pomnika T. Kościuszki, złożenie wieńca i powrót na salę obrad.
„ 15—18 Obrady.
„ 18—19 Przerwa.
„ 21 Przedstawienie amatorskie, urozmaicone tańcami ludowemi, insceni-

PO ZWYCIĘSTWO w PRACY



Na poletku kapuścianym u kol. Chlebowicza w Zabrodziu

szczytnej idei, podejmują nieraz lwie wysiłki w tym kierunku, nie zrażając się ani tem, że praca ich często bywa bezpłodną, lecz z uporczywością manjaków w myśl zasady Słowackiego: „...niechaj żywi nie tracą nadziei", brną śmiało i odważnie do swego celu. I wysiłki ich w końcu przynoszą widoczne dla wszystkich rezultaty, czego przykładem konkretnym będzie zorganizowana przez młodzież tutejszego powiatu wystawa prac z dziedziny konkursów rolniczych, którą niebawem będą mieli możność wszyscy oglądać. Wystawa ta jest żywem świadectwem twórczej pracy młodzieży wsi polskiej. Jest ona dokumentem niezaprzeczonym tego, że młodzież wiejska pracuje i rozwija się duchowo. Jest egzaminem czynu młodzieży na stopień dojrzałości przed społeczeństwem starszem, które ma ją kierować na swoich następców. Dla młodzieży zaś wystawa będzie wielkiem świętem—dojrzałym musi być duch, co porywa się na takie rzeczy, szerokie loty zakreślają skrzydła, co wzniosły czyn młodzieży na taki piedestał. Wystawa ta to jakby święto uczuć młodzieży, która potrafiła na osnowie wskazówek instruktorskich, wytkać przędzę swych marzeń najgłębszych, wypielęgnowanych przez przodków Jej, męczenników.

Ziściły się marzenia praojców i ojców naszych, mrących na dalekich równinach śniegiem zasypanych — Sybiru. Wieś polska żyje, a jako dowód jej zdrowotności młode pokolenie święcić będzie tryumf swej pracy.

Techniczne przygotowania do zorganizowania wystawy omówione zostały w artykule „Wychowanie Rolnicze". Dodam tylko, że zawierać ona będzie eksponaty z dziedziny hodowlano-rolniczej jako, to: świnie, kury, ziemniaki buraki, kapustę i kwiaty. Sądzenie i nagrodzenie najlepszych wyników pracy posiada w swem założeniu ideał pobudki szlachetnego współzawodnictwa. Objekt najlepszy, osądzony przez specjalną Komisję konkursową w skład której między innymi wchodzić będa delegaci z Ministerstwa Rolnictwa i C.Z.M.W. za najlepszy zostanie odpowiednio wynagrodzony. Aby zaś nagroda dostała się naprawdę zasługującemu na nią, sędziowie nie ograniczą się wyłącznie do wydania orzeczenia na mocy zewnętrznych cech eksponatu, lecz uwzględnią tu także stopień zainteresowania nią samego konkursowicza, posiadanych przez niego o tej rzeczy wiadomości, przejrzą i osądzą notatki, które dokładnie powyższe zlustrują. Pozatem nagrodzonym będzie nie najlepszy eksponat, lecz najlepsza praca konkursowicza, choćby ta mniej pokaźnie przedstawiała się w swej formie zewnętrznej — eksponacie. Sędziowie tu muszą wyrazić wiele znajomości psychologji, która im dopomoże do wydania dokładnej sumiennej oceny — podstawy nagrody. Omawiając formę i jakość nagród Kom. Wych. Rol. uwzględniła tu wiele momentów natury ściśle psychologicznej: uznała w nagrodzie przedewszystkiem podnietę szlachetną do intensywnej pracy w przyszłości, przy ewentualnych przygotowa-

niach chociażby do następnego konkursu. Uznała ją za słuszne wyniesienie na pewne wyżyny pracy najlepszej w myśl maksymy: „cnota i dobro nagrodzonemi są“ i uznała w końcu nagrodę jako konieczny czynnik wzniecenia wpośród młodzieży szlachetnego współzawodnictwa, bo aczkolwiek idea nagradzania za pracę w jakiejkolwiek bądź formie była przez różnych w różnych czasach pedagogów zwalczana, to jednak większość ich ze współczesnymi na czele odpowiedziała się za nią, wychodząc z tych słusznych wyżej wymienionych pobudek. W dyskusji Kom. Wyk. Roln. nad jakością i rodzajami nagród poruszoną została jako nagroda, nauka, postanowiono najlepsze wyniki nagrodzić stypendjami do szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych, chodzi również o to by konkursowicze rozumieli, że największe dobro, to jest naukę zdobyli przez pracę w konkursach rolniczych. Jeśli potrafi konkursowicz ładnie odpowiedzieć na wszystkie pytania z zakresu swej pracy, o! to to powinno być u niego największą nagrodą, największem zadowoleniem, bo zadowoleniem jego duszy. Bo wszak te odpowiedzi mądre będą tylko jego odpowiedziami, to będą te ideały ubrane w formę słów, ktore on podczas swej pracy w duszy pielęgnował. To będą te ziarna, które zasiane ręką instruktora przyniosły mu taki hojny obfity plon.

Przypuszczać należy, że wystawa słusznie nawiedzaną będzie przedewszystkiem przez starsze społeczeństwo, które ma być tym jak powiedziałem wyżej egzaminatorem stopnia dojrzałości w tej formie wyrażonego czynu młodzieży, a następnie przez samą młodzież. Bo, Młodzieży! — to Twoja praca sprezentowaną tu będzie, zbiorowy czyn Twej spiżowej woli, więc przyjdź i popatrz na dzieła rąk swych, na tryumf swych idei wiary i sił! Wejdź dumnie ze wzniesioną do góry głową jak zwycięzca, wejdź i śmiało staw czoło nieskazitelne tym, co mają pracę twoją sądzić. Bądź jasna, nieulękła, boś Ty tym czynem dowiodła społeczeństwu że żyjesz, że myślisz, czujesz i działasz, boś Ty tym czynem skowała silniej pierścień zaślubin z wolnością swej Ojczyzny, podałaś silną cegłę pod jej fundament. Wejdź więc tłumnie, zjednoczona w jedną rodzinę młodzieży z całego powiatu! Daj dowód bratniej miłości jaka Ci przyświeca w twej świętej pracy.

Wspomnienia z wycieczki.

Wśród gwaru podróżnych, tłoczących się z walizkami, wśród ogólnego zamętu, jaki zwykle poprzedza odejście pociągu ze stacji, wyłania się barwna gromada młodzieży i zmierza do przeznaczonego dlań przedziału.

Zamęt milknie na chwilę. Wszystkich oczy zwracają się na ochoczą grupę, od której tyle radości, tyle zapału, tyle wiary w siebie bije.

Z ust do ust leci pytanie... „Cóżto za wycieczka?“... To młodzież wiejska pow. włodawskiego zmierza do Poznania, by na P. W. K. przyjrzeć się potędze Ojczyzny swej, by tym większego zaczerpnąć zapału i chęci do pracy dla Niej.

Gwizd... ciężki sap lokomotywy... pociąg rusza z miejsca. Z trzydziestu piersi uderza w obłoki melodja „Pierwszej Brygady“. Ta piosenka, która przed laty, dla *najświetniejszej sprawy* wiodła w pierwsze boje „szaleńców“ na czele z ukochanym Komendantem, wiedzie dziś następne pokolenie, by się cieszyło rozkwitem Polski owocem krwawej i nierównej walki tamtych — Bohaterów.

Wiedzie ich na Zlot sfedrowanych Związków Młodzieży Wiejskiej by oni, Podlasianie uścisnęli dłoń braci z pod Wilna Wrześni i Krakowa.

— — — — — — — — — — — —

Radości niema końca. Mimo że już świt, nikt ochoty nie zdradza do spania; ciągłe deklamacje, monologi, piosenki.

To kol. Borówka z Drozdówki porywa wszystkich swym monologiem „Rezolutny Walek“ to znów kol Szalecki ze Sławatycz, opowiada arcywesoło swe przygody z wojska, wreszcie zalotne koleżanki starają się rej wodzić wśród rozbawionych kolegów.



Grupa delegatów z powiatu Włodawskiego na Zjazd C. Z. M. W. do Poznania

Wieczorem jesteśmy w Poznaniu. Na stacji witają nas wydelegowani przedstawiciele organizacji z zielono-białemi opaskami na rękawach; krótka wymiana pozdrowień i prowadzą nas na kwatery, gdzie po 26-cio godzinnej podróży, każdy układa się do snu, prócz kol. Rosy z Zabrodzia, który ze zrozpaczoną miną błądzi po korytarzach, gdyż brakło dla niego łóżka, aż kol. Kaczorek musiał mu przyjść z pomocą. Po chwili wszystko spało snem sprawiedliwych.

Nazajutrz w olbrzymiej hali zjazdowej na P. W. K. odbywały się obrady Zlotu sfederowanych Zw. Mł. Wiejskiej oraz X Walnego Zjazdu Centr. Zw. Mł. Wiejskiej.

Przeszło dwa tysiące młodzieży z różnych dzielnic Polski, wzięło udział w tem święcie.

Zlot powitali przedstawiciele Władz Państwowych i Stowarzyszeń oraz zrzeszonych organizacji.

Po przerwie rozpoczął obrady C. Z. M. W. Kol. Gierat trafiał do serc swym referatem ideologicznym, następnie kol. Stańczykowski przedłożył Zjazdowi konieczność wprowadzenia nowych form organizacyjnych.

Później prace w komisjach, przyjęcie wniosków komisyj przez plenum, wreszcie wybory władz.

Wśród obradujących dała się zauważyć taka harmonja, takie zrozumienie wzajemne, jakby naprawdę radziła tu jedna wielka rodzina.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk „kol. Gierat Prezes C. Z. M. W. niech nam długo żyje“ okrzyk płynący z tysiąca przeszło serc, które kol. Gierat przez kilkoletnią pracę dla gromady związkowej, potrafił sobie zyskać.

Wieczorem piękne koleżanki z białostockiego inscenizowały szereg piosenek ludowych, budząc zachwyt nietylko wśród zjazdowiczów, ale i licznie zgromadzonej publiczności.

Następnego dnia zwiedzamy, jak mówi Makuszyński ciocię Pewukę z domu Ratajską.

Wszystko tu tak dziwnie pociągające, takie piękne, takie potężne, takie ciekawe, że oczu trudno oderwać. Z żalem opuszcza się każdy pawilon, boć człowiek w nim długo zostać nie może, dlatego, że do zwiedzania dużo, a czasu stosunkowo niewiele.

Zapomina człowiek w zachwycie o wszystkim, o zmęczeniu o jedzeniu. Cieszy się na widok polskiej lokomotywy, która swemi rozmiarami mówi o wielkim rozwoju komunikacji i przemysłu ciężkiego. To znów gromadzi koło siebie tłumy wielka maszyna elektryczna, miotająca z trzaskiem iskrami piorunowemi. Tam zaś pawilon Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej budzi niepohamowany entuzjazm, bo tu w prastarej dzielnicy Piastów gdzie niedawno wniesiono pałac dla Wilhelma II dziś stoi potężny polski płatowiec bojowy, budzący strach, wśród tłuszczy krzyżackiej.

A wieża górnośląska, a pawilon sztuki, łowiectwa, Polonja zagranicą, pawilon m. Lwowa, Krakowa... Boże! ta wystawa, to naprawdę uzdrowisko dla wszystkich pesymistów, dla wszystkich nie wierzących w obecną i przyszłą potęgę Polski“.

Najdłużej zatrzymaliśmy się w pawilonach rolnictwa, oglądając rozwój tegoż, w ciągu pierwszego dziesięciolecia niepodległości. Ślicznie urządzone półki pokazowe, z nawozami, bez nawozów, pawilon reform rolnych, organizacji rolniczych i inne.

Przekonała się nasza młodzież z tego co tam widziała, że rolnictwo w pierwszym rzędzie decyduje o wartości gospodarczej naszego kraju, i że z tego tytułu praca na roli przynosi obywatelowi zaszczyt.

Aniśmy się spostrzegli jak był już wieczór i wystawę zamykano. Oczywiście wszystko się rozbiegło po „wesołem miasteczku“, po to by wróciwszy pod koc, opowiadać sobie przygody.

Jeden jechał aeroplanem Poznań—Włodawa via Korolówka, drugi na zwarjowanej kolejce, to na dzikim ośle, latającym dywanie, ten widział najpiękniejszą dziewicę świata, ów był we wsi arabskiej, a kol. Jasio Piwowar z Różanki podziwiał tresurę pcheł.

Tak się zżyli nasi wycieczkowicze przez te parę dni, że rozstać się nie mogli. Jeszcze jeden uścisk dłoni, jeszcze jedno spojrzenie, ukłony ręką, aż wreszcie rodzinna chata i na długo miłe wspomnienie.

J. K.

Kurs dla przodowników
we Włodawie.

Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, jak wielkiemi są zadania przodowników w pracy wychowania rolniczego. Oni tylko mogą sprawić, że do rozpoczętej pracy nie wkradnie się nieszlachetna rywalizacja, zazdrość i t. p., jak również, że konkursiści nie upadną na duchu, lecz trwać będą w dążeniu do osiągnięcia celu.

Od przodowników winna promieniować chęć i zapał do pracy, pod jego przewodem zespół winien zdobywać i dzielić się wiadomościami teoretycznemi, a następnie swoje przemyślenia, swe wiadomości stosować w praktyce, na poletku konkursowem czy w chlewisku, bo tylko wtedy kon-



Kurs dla przodowników we Włodawie.

kursy osiągną swój cel, tylko wtedy młodzież zrozumie, że największą nagrodą za pracę konkursową jest wiedza, to jest nauka, jaką przy tej sposobności zdobywa i że z pracy w gromadce, która się swemi wiadomościami i spostrzeżeniami dzieli, sa wielkie korzyści.

A wówczas konkursy zastąpią nam szkoły rolnicze, do których większość młodzieży obecnie z różnych powodów uczęszczać nie może i będą kuźnią przyszłego dobrego obywatela Państwa.

By przodownicy mogli bliżej zapoznać się ze swojem zadaniem, zdobyć większy zapas wiedzy fachowej — O. Z. M. W. we Włodawie zorganizował w czasie od 21 do 23 kwietnia r. b. dla nich kurs.

Na kurs przybyły, mimo marnej komunikacji, 32, osoby ze wszystkich krańców powiatu.

Zainteresowanie naszej młodzieży konkursami jest bardzo duże, najlepiej mówi o tem fakt iż trzech kolegów: *Siodłowski, Grotek Teofil i Grotek Józef z Z. M. W. w Głębokiem przybyli na kurs 40 klm. pieszo.*

Niech to będzie pięknym przykładem dla innych.

W kursie wzięli udział jako prelegenci: p. Blenau, inspektor hodowlany Wojew. Zw. Kółek Rolniczych, który szeroko omówił znaczenie hodowli dla podniesienia wartości gospodarczej kraju, następnie wychów prosiąt i kur.

Kol. Słoninko Adolf, instruktor Wych. Rolniczego W. Z. M. W. przeprowadził lekcje rachunkowości i dzienniczkowania. Przedmioty rolnicze i warzywnictwo referował kol. Antoniak St., instruktor rolny O. Z. K. R., zaś cel i organizację konkursów i zadanie przodowników w tej pracy omówił kol. instruktor O. Z. M. W.

Na zakończenie kursu przybył szereg gości, jak pan starosta P. Ćwikliński, inspektor samorządowy p. Baranowski W., przewodnicząca Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet oddz. we Włodawie p. Prawdzicowa, członkowie zarządu O. Z. M. W. kol. Kadłubowska G. i kol. Patorski M. oraz przedstawiciel Urzędu Wojew. p. Bienieg.

Pan starosta Ćwikliński, którego silną lecz ojcowską rękę widać przy wszystkich przejawach pracy społecznej naszego powiatu i który szczególną opieką otacza Okr. Zw. Mł. Wiejskiej, w gorących słowach apelował do uczestników kursu, by w powziętej pracy nie ustawali, lecz by ta praca młodych głów i rąk zapewniała powiatowi i Państwu lepsze jutro.

Następnie p. Prawdzicowa zachęcała koleżanki do pracy, jak również obiecywała współpracę Zw. Pracy Ob. Kobiet ze Z. M. W.

Wreszcie zwiedzono niedawno założoną spółdzielnię tkacką we Włodawie, poczem z uśmiechem zadowolenia kursiści rozjeżdżali się do domów, uwożąc z sobą otuchę w sercu i zapał do pracy, a pozostawiając nadzieję, że ziarno rzucone, nie padło na grunt skalisty, lecz wyda obfite plony.

Julian Kaczor.



Piękne prosiaki kol. Marysi Osolińcówny w Podedwórzu.

Inspekcja Konkursów.

Dnia 18 sierpnia b.r. z kolegą Kaczorem wyruszyłem na inspekcję do Rozwadówki przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, mając przytem zamiast szosy wąskie i karkołomne ścieżki przydrożne, to też przestrzeń 38 km. na rowerach przebyliśmy z przygodami w ciągu 4 godzin i 25 minut, gdzie w normalnych warunkach czas podróży nie trwa więcej jak 3 godziny. Choć zmęczeni na ciele, lecz weseli duchem, dotarliśmy do zamierzonego celu.

W Rozwadówce wpadliśmy najpierw do kol. Poleszuka, gdzie zastaliśmy chlewik, prosiaka i zapiski w jaknajlepszym porządku. Urządzenie chlewika odpowiada wszelkim wymogom techniki i



Kol. Antoniak st. instruktor rolny i kol. Kaczor na poletku buraczanym u kol. Moniuka w Krzywowierzbie

WZOROWO URZĄDZONY CHLEWIK u Kol. POLESZUKA



w ROZWADÓWCE

higjeny. Rezultaty w uprawie i pielęgnowaniu buraków wspaniałe, Punktacja wypadła bardzo dobrze.

U kolegi Sosnowskiego całe urządzonie chlewika dość prymitywne. Prosiak czysty, lecz mało ruchliwy. Notatki dobre. Pielęgnacja buraków trochę gorzej wygląda niż u Poleszuka, lecz jednak rosną one z wielkim rozmachem.

Kol. Zaleszczykówna zaniedbała się w swoich obowiązkach, choć prosiak wesoły i lubi używać dużo ruchu, dając najlepszy dowód, że po otwarciu chlewika w szalonem tempie uciekł, przesadził płot i więcej się nam nie pokazał. Notatek koleżanka wcale nie prowadzi. Obiecuje jednak, że się poprawi.

U kol. Artyszuka Andrzeja ta sama historja. Kolego prosimy brać się do pracy. Kalkulować, rachować i notować koniecznie potrzeba. Bez tego będziemy w niezgodzie.

U kol. Romaniuka Mikołaja byłoby wszystko w porządku tylko brak okna i podłogi w chlewiku, a o bieleniu całkiem zapomniał.

Kol. Skrzyński Jan gdyby tak wybieg i okno zrobił większe, a racjonalniej żywił, toby więcej punktów zarobił. Pólko buraczane dość ładne. Buraki aż się uśmiechają.

Troszeczkę z rumieńcem wspomnieć muszę że tak solidny kol. Winniczuk Grzegorz zaniedbał się w konkursie. Nie stworzył dobrych warunków do życia prosiakowi, a w pracy i zapiskach całkiem się opuścił. Mam nadzieję, że błędy i niedomagania usunie.

Kol. Maciejkówna zaniedbała się w uprawie buraków i głębę wybrała nieodpowiednią, o pielęgnacji zapomniała. Poprawić się koleżanko! Notatki trzeba prowadzić systematycznie.

Dnia 19 lipca wczesnym rankiem wyruszyliśmy na inspekcję do Podedwórza i Opola.

Kol. Osolińcówną zastaliśmy w domu. Robimy przegląd. Prosiaki jak łanie. Okna w chlewiku niema, ale warunki wychowu dobre. Praca i zapiski w porządku. Ostrożnie koleżanko ze zbyt intensywnem żywieniem, bo prosiak młody, a już zad za sobą wlecze, choć kolega Kaczor zadowolony, że będzie z niego dobra „szperka„ (zadowolenie swoje wyraża zawsze głaskaniem prosiaka po grzbiecie co widzimy na zdjęciu).

A nasz Duda Wojciech także okna nie zrobił, zapomniał dawać zieleninę, w której tyle znajduje się witamin, działających dobrze na wzrost, wagę, apetyt i budowę organizmu, dlatego prosiak mizernie wygląda, mimo zadawanej treściwej karmy.

Kol. Duda Stanisław musi się wziąć do więcej racjonalniejszego żywienia, jednak zapiski prowadzi i wszystko naogół w porządku. Więcej okazywać trzeba zainteresowania.

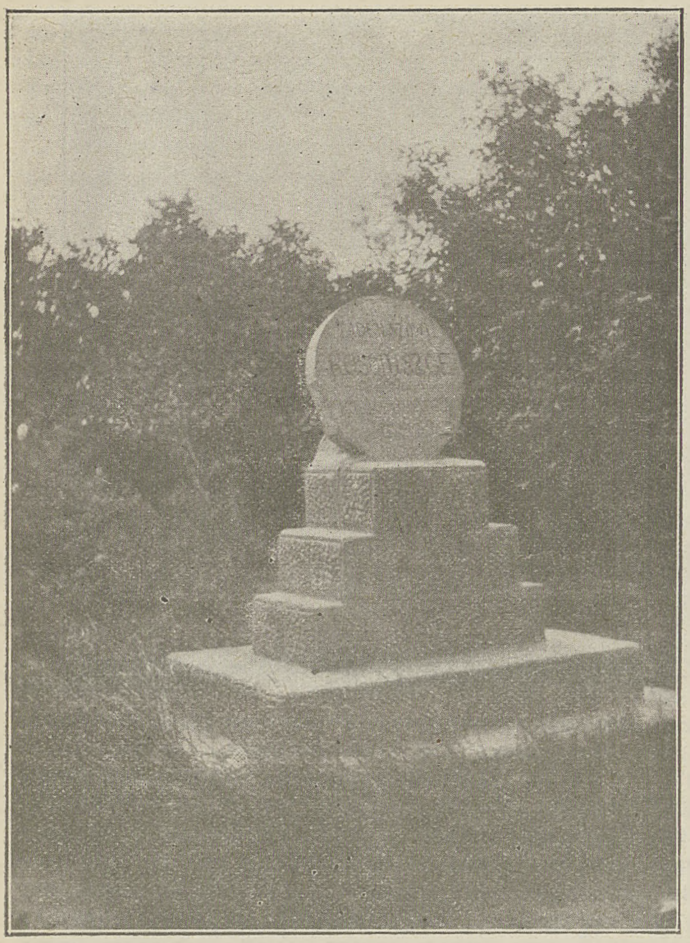
Kol. Łosiuk Teodor o oknie zapomniał. Chlew nieszególny. Jednak czystość prosiaka, ruch i notatki dobre. Interesować się trzeba koniecznie i czytać dobrze i uważnie „Siew"!

Mostowicz Stanisław prosiaka ma ładnego, ale warunki dał mu słabe. Pracy wkłada za mało i notatki nie szczególne. Pamiętać trzeba o konkursie!

U kol. Lewczuka Józefa, Wawrzyniuka Jana, Oporka Stanisława, Tymoszuka Pawła i Jakubowicza Kazimierza prosiaki winne lepiej wyglądać, za mało otrzymują karmy treściwej, Jeden Wawrzyniuk zrobił okno, a kol. Oporek racjonalniej żywi od wyminionej czwórki konkursowiczów.

Stwierdzam, że zainteresowanie wśród kółkowiczów jest duże. Prawie 96 proc. prowadzi systematycznie notatki, a jeśli u których są braki, obiecali poprawę, co najwymowniej świadczy o poczuciu obowiązku, jaki na siebie wzięli.

St. Kostka-Antoniak,
Instruktor rolny:



Pomnik Kościuszki ufundowany przez K.M.W. w kol. Ratajewicze

Korespondencje

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Łaskach.

Koło nasze, pomimo że zostało zorganizowane niedawno, bo przed ośmiu miesiącami, jednak rozwija się dosyć pomyślnie dzięki dobrej woli p. Gołębiowskiego, kierownika szkoły.

W długie wieczory zimowe robiliśmy zebrania towarzyskie, na których prócz wspólnego czytania „SIEWU" i innych pism, urządzaliśmy miłe i wesołe zabawy pokojowe.

Niezależnie od tego, trzy razy w tygodniu zbieraliśmy się na lekcję kursu cświatowego dla dorosłych, gdzie naprawdę z przyjemnością słuchaliśmy wykładów p. Gołębiowskiego, który jednocześnie jest prezesem naszego Koła.

Disiaj cieszymy się już ładnym dorobkiem: mamy chór czterogłosowy, jako tako urządzoną scenę, a i wychowanie fizyczne stoi nie na ostatniem miejscu

Niedawno bo 2 czerwca br odbył się u nas dzień propagandy P. W. i W F. na który mimo odległości, zeszli się mieszkańcy prawie z całej gminy Na program złożyły się: Trójbój, w którym wszystkie trzy nagrody wzięli nasi członkowie — sportowcy, następnie piłkę siatkówkę rozegrały koleżanki, które i w sporcie nie dają się wyprzedzić kolegom.

Na tych zawodach był u nas Kol. Ciszek Józef Instruktor W. F. Wojew. Związku M. W.

W tym mniej więcej czasie urządzaliśmy też festyn, na który przybyła młodzież z sąsiedniego Koła w Tyśmienicy, z p. Sawiczem, tamtejszym Kier. Szkoły i Prezesem Koła.

Po festynie odbyło się przedstawienie amatorskie p. t „BABSKA POLITYKA" a chór odśpiewał wiele ładnych utworów.

Na przedstawieniu i festynie był kol. Kaczor Instruktor O Z. M W. który nas bardzo do pracy zachęcał

Mamy nadzieję że praca nasza pójdzie na coraz lepsze tory, gdyż wolnego czasu nie marnujemy w karczmach, lecz staramy się go wykorzystać Bogu na chwałę i ludziom na pożytek.

T. *Daciuk.*

Z Koła Młodzieży Wiejskiej kol. Ratajewicze.

Koło Młodzieży Wiejskiej w kol. Ratajewicze istnieje już od dłuższego czasu i przechodziło różne koleje w swej działalności. Mimo jednak zmian prób, niepowodzeń i potykań się, mamy dziś już ładny dorobek.

Swego czasu został wzniesiony u nas pomnik T. Kościuszki, który uległ zniszczeniu, aż dopiero w r. 1927 Koło nasze z dobrowolnych składek swych członków odbudowało go i otoczyło opieką.

Poświęcenie tego pomnika odbyło się 3 maja 27 r. przy licznem zgromadzeniu publiczności i nauczycielstwa z dziatwą szkolną z pobliskich wiosek.

Nie przestaliśmy na tem, lecz zawsze staraliśmy się pójść naprzód, mimo że przeżywaliśmy i ciężkie chwile, gdyż odeszli conajlepsi członkowie do wojska, Naszemu Kołu groził wtedy upadek.



K. M. W. w kol. Ratajewicze

Udaliśmy się więc do sąsiednich wiosek, by tam młodzież poruszyć i połączyć się z nimi.

Powstało wtedy wspólne Koło pod nazwą Łyniew-Dołholiska. Nie szła jednak dobrze praca w tem Kole, ze względów na to, że członkowie mieszkali w promieniu 5 kilometrów, a więc nie zbierali się regularnie i punktualnie na zebrania, bo naprzykład dla koleżanek było to często niemożliwe.

Wróciliśmy więc do swojej kolonji, wciągnęliśmy do Koła młodsze pokolenie. Wzięliśmy się do pracy ze zdwojoną energją, dzieląc całokształt pracy między sekcje, i tak powstała sekcja Oświatowo-teatralna W.F. i P.W., przysposobienia rolniczego, rozrywkowa, oraz stworzono komitet opieki nad placem Kościuszkowskim.

Mimo trudnych warunków, gdyż nie mamy nawet własnej sali, to jednak od wiosny b. r. urządziliśmy 5 przedstawień amatorskich z niewielkim dochodem, 7 zebrań ogólnych, 8 zebrań Zarządu oraz w dniu 3 maja br. urządziliśmy obchód, urozmaicony zawodami sportowemi, deklamacjami i t. p.

Na zakończenie zaznaczyć muszę, że przez cały czas pracy naszego Koła niezrównane zasługi położył kol. Władysław Tarkowski, to też kochamy go jak brata.

Bronisław Korpysz.

Z K. M. W. w Tyśmienicy

O pracy naszego Koła pisałem już parę razy w „Ziemi Włodawskiej" i stwierdzić muszę, że rozwija się ona w dalszym ciągu nieźle.

Dzisiaj nasunęło mi się na myśl zebranie Koła z okazji przyjazdu kol. Kaczora J. instruktora K. Z. M. W.

Miłem jest dla nas to wspomnienie dlatego że kol. Kaczor zrobił nam wtedy niespodziankę.

Mianowicie: w niedzielę dnia 16 IV. b. r. postanowiliśmy zrobić wspólne zdjęcie Koła, pan Kierownik szkoły i jednocześnie nasz prezes Sawicz Miecz. pojechał po fotografa do Parczewa, gdzie spotkał kol. Instruktora i ku naszemu wielkiemu zadowoleniu przywiózł go z sobą do Tyśmienicy.

Zrobiliśmy wspólne zdjęcie; poczem przeszliśmy do sali szkolnej, gdzie kol. Kaczor miał pogadankę o pracy w Kole. Później wyszliśmy do ogrodu, by się ogólnie zabawić.

Ileż tam było życia ileż radości, przy wszystkich zabawach jak „Trzeciak" „Pastor" „Kotka i myszkę" „Bum" i wiele innych, wprost nie mogliśmy się rozejść. A gdy zaszła ku temu konieczność ze względu na porę, rozeszliśmy się z zadowoleniem w duszy i uśmiechnięci na twarzy.

Tadeusz Borys



K. M. W. w Tyśmienicy

Z KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ w ROZWADÓWCE

Pow. Włodawskiego.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Rozwadówce oddawna jest już założone, ale niestety zasnęło twardym snem i spało przez kilka lat. Nareszcie przybył do nas kier. Szkoły Pow. w Dołholisce p. Filipowicz, który na wniosek młodzieży tutejszej przebudził nasze Koło z tego snu w dniu 29 grudnia 1928 roku.

Potrzebę istnienia tego Koła w tej uroczystej chwili uczuło 19 tu kolegów i 10 koleżanek, w której to liczbie, przystąpiono do wspólnej pracy i pokonania pierwszych przeszkód organizacyjnych. Liczba członków z każdym dniem się powiększała i stanęła na 60-ciu, poczem w dniu 14 marca b. r. pożegnaliśmy się z kol. L. Szubarczykiem, dzielnym pracownikiem Koła, którego powołano na służbę Ojczyźnie,

Z ramienia kol. prezesa P. Puleszuka na urządzanie zebrań wszelkich otrzymaliśmy lokal w jego mieszkaniu. Widząc jednak iż rodzina kol. prezesa na tem wiele cierpi, wszczęliśmy starania o inny lokal, który z trudnością wyjednaliśmy u miejscowego kier. Szk. Pow. p. J Prokopiuka Tam zaczęliśmy się zbierać z początkiem wiosny, z którą przewidzieliśmy jaśniejszą przyszłość, ponieważ zjednaliśmy do Koła p. kierownika tejże szkoły.

Miło jest wspomnieć, że Młodzież nasza zrozumiała potrzebę organizacji i energicznie zabrała się do pracy, by zapewnić społeczeństwu lepszą przyszłość. Musimy zaznaczyć że pomimo tak ostrej zimy i śnieżnych zawiei jako też marnej komunikacji, punktualnie zawsze na każde zebranie przybywała chętnie, by wspólnie zaradzić złemu, lub pogawędzić czy się też tylko nawet pobawić.

W pierwszych początkach swej pracy by świecić przykładem, zaprenumerowaliśmy Kursy Staszica Męskie i Żeńskie, które czytaliśmy dwa razy w tygodniu. Wiele z kolegów i koleżanek przystąpiło do konkursów rolnych, których praca i zainteresowanie się przepowiada piękny plon. Pomimo tak wielkiej przeszkody, jak brak lokalu na urządzenie przedstawień, potrafiliśmy zorganizować cztery przedstawienia a dochód z powyższych przedstawień przeznaczono na pokrycie kosztów teatralnych i zakup płótna na dekorację.

PO ZWYCIĘSTWO W PRACY.



Koledzy z Rozwadówki też nie zaniedbują się w pracy.

Zaledwie pozwolić możemy na jeden egzemplarz „Siewu“ który czytamy po każdem ogólnem zebraniu, ponieważ chcemy wiadomością podzielić się wszyscy. Szereg prac mamy przed sobą które od razu wykonać nie jesteśmy w stanie z powodu przeciążenia budżetu w tym roku, bo wkładka miesięczna od członka 25 gr. to dochód niezbybyt wielki, który jednak musi pokryć wszelkie rozchody, jak potrzeby organizacyjne i inne.

Ale mamy nadzieję że w tym roku Koło nasze oczyścimy z wszelkich chwastów ponieważ jesteśmy silnie zorganizowani i śmiało możemy ruszyć w drogę z nadzieją że pokonamy naszych przeciwników i usuniemy dytychczasowe trudności a z tą chwilą będziemy spokojnie pracować.

Poleszuk

Z Koła M. W. w Głębokiem

Koło Młodzieży w Głębokiem istnieje od lutego 1924 roku.

Pomimo różnych usterek Koło tutejsze nieprzerwanie jest czynne i w miarę możności ujawnia swą czynność w kilku dziedzinach pracy: kulturalno-oświatowej, n.p. zakładanie poletek doświadczalnych i tworzenie bibljoteki (obecnie 250 tomów). Już była wzmianka w „Ziemi Włodawskiej“, że mamy świetlicę pod nazwą Domu Ludowego i czterolampowy radjo-odbiornik. Co prawda Koło zdobyło to nie własnym wysiłkiem, ale przy pomocy ludzi dobrej woli, a więc wielu gospodarzy z tutejszej wioski oraz Sejmiku Włodawskiego.

Obecnie całem dążeniem Koła jest aby umeblować Dom Ludowy, gdyż nie mamy w nim żadnych mebli, Dochód z przedstawień idzie na powiększenie bibljoteki i utrzymanie radja.

Liczyliśmy, że przez kilka lat będzie się mieścić szkoła w Domu Ludowym i w ten sposób uzyskamy pieniądze, które obrócimy na dokończenie i umeblowanie domu. Tymczasem szkoła mieściła się tylko dwa lata, gdyż Głębokie Przyłączono do Uścimowa, a pieniędzy z czynszu dzierżawnego starczyło tylko na ważniejsze dokończenia w tym domu, a na umeblowanie brak. W dodatku niektórzy gospodarze, dążą do sprzedania Domu Ludowego i mówią: „co mi po naszej świetlicy, jeżeli w niej niema nawet gdzie usiąć wygodnie“. Mamy nadzieję, że przy pomocy światlejszych jednostek ze starszego społeczeństwa puste lokale w domu ludowym doprowadzimy do porządku. W 1927 r. Koło tutejsze utworzyło sekcję wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Po nawiązaniu kontaktu z władzami wojskowemi, zaprosiliśmy do współpracy Koło w Uścimowie i Maśluchach, gdyż samo Głębokie z z powodu niedostatecznej ilości członków nie mogło utworzyć oddziału przysposobienia. W ten sposób powstały oddziały przysposobienia wojskowego w Uścimowie i Drozdówce. W oddziale przysposobienia w Uścimowie członkowie Koła Młodzieży w Głębokiem zajmowali dotychczas dominującą rolę. Z liczby 5 osób które ukończyły kurs przysposobienia wojskowego — 4 osoby przypada na Koło Młodzieży Głębokiem.

W dniu 16 czerwca odbyły się zawody spor-

towe w Uścimowie w których brali udział nietylko członkowie Koła.

Drugą nagrodę uzyskał członek Koła w Drozdówce, Jan Borówka, a trzecią członek Koła w Głębokiem Jan Zakrzewski. Obecnie Koło Młodzieży w Głebokiem przystąpiło do konkursów ale ta sprawa idzie kulawo, ponieważ niektórzy konkursowicze nie wywiązują się należycie ze swch obowiązków.

Trzeba stwierdzić zcałą szczerością, że niektórzy członkowie i członkinie koła swem postępowaniem źle wpływają na całokształt pracy w Kole.., Tzcy sobie myślą, że już wszystkie rozumy posiedli, cała praca w kole powinna polegać na bawieniu się. Ci zawsze nie mają czasu przyjść na zebranie i zapominają o płaceniu

Kazimiarz Smagorowicz.
Sekretarz Koła

Przyp. Red. Nie zniechęcajcie się tem Koledzy! To są usterki, które istnieją wszędzie. Przyjdzie czcs, że i one znikną jak wszystko, co złe, zniknąć musi.

Praca K. M. W. w Sławatyczach.

Zeszłego roku przystąpiliśmy do gromadzenia materjałów na mający się budować dom ludowy, rezultaty tej ponad siły pracy są następujące:

Zgromadziliśmy 40³ metrów kamieni na fundamenta kupiliśmy 125 metrów cementu z którego obecnie wyrabiamy pustaki, zakupiliśmy materjał na stolarkę i wykonaliśmy ją. Miejscowe społeczeństwo, widząc dobre chęci naszego K. M W. ofiarowało nam z własnego lasu 22 szt. drzewa. Drzewo to zaraz starliśmy na deski, tak że obecnie wszystkiego materjału mamy już przeszło na pięć tysięcy zł.

K. M. W. Straż ogniowa i P. W. i W. F. są to ci sami cełonkowie, którzy pracują wspólnie i wspólnie budują dom ludowy oraz remizę, należąc jednocześnie do czterech organizacji. Istnienie naszego koła liczymy od 1924 roku.

Przedstawień urządziliśmy w tym roku 5, zabaw 7 Instruktor O. Z. M. W. był u nas 2 razy. Zawsze, wldziany mile przez swych współkolegów. Do konkursów przystąpiliśmy otrzymując 19 prosiąt, przy rozdawaniu których był obecny kol. Instruktor Kaczor.

Jaj posadzono 100 sztuk. Uprawiamy buraki i założyliśmy ogródki kwiatowe. Z kwiatami było najwięcej kłopotu bo koleżanki, nie otrzymawszy nasion nie łatwo dały się namówić na założenie ogródków, siejąc własne nąsiona. Szkoda wielka że ich skromna jakoby praca, a wymagająca wiele zachodów nie będzie mogła być zawieziona na wystawę.

Z kol. pozdrowieniem
L. Dejczman.

Do Starszego Społeczeństwa pow. Włodawskiego

Niektórzy z pośród starszego społeczeństwa z niewytłómaczonzch powodów ignorują K. M. W. wogóle, a są nawet jednostki, co hamują rozwój pracy takowym.

Otóż dla przykładu naszym starszym obywatelom podaję krótki życiorys członka naszego koła w Sławatyczach kol. Pruniewicza Jakóba.

Jest to staruszek liczący 72 lata Pamięta on czasy unickie, sam na własnych plecach wyczuł świst nahajki kozackiej. Długo nie wstępował do naszej organizacji, ale widocznie przekonawszy się o tem, że cel, do którego dążymy, ma wytkniętą drogę, zapisał się dwa lata temu jako członek naszego koła. Obecnie nosi znaczek związkowy, szczyci się tem i świeci przykładem dla innych.

Bywa na każdem zebraniu i służy nam niejednokrotnie dobrą radą. Zwracam się z gorącym apelem do starszego społeczeństwa naszego powiatu by weszło w ślady naszego kol. Pruniewicza Jakóba, a zgóry zapewniam, że młodzież tych kół, które będą miały w swym gronie starszych pracowników, będzie ich szanować i poważać, tak jak my szanujemy i poważamy naszego kolegę — staruszka.

kol. L. Dejczman

Dzień propagandy P. W. i W. F. gm. Sławatycze

K. M. W. na zawodach.

Dnia 21/VII odbyły się w Sławatyczach zawody sportowe i strzeleckie z małokalibrowej broni.

Do zawodów stanęli zawodnicy naszego koła i zdobyli wszystkie nagrody, a to dlatego, że P. W. i W. F. składa się przeważnie z członków K. M. W.

I miejsce	w trójboju	kol. Szalecki T.	35	punk.
II „	„	„ Bobryk St.	29	„
III „	„	„ Dejczman Zdz.	25	„
I miejsce	w strzelaniu	Ratyński Henryk	85	punk.
II „	„	Szalecki Tadeusz	78	„
III „	„	Sawaniuk Sz.	72	„

W zeszłym roku Sławatycze miały I miejsce, a w tym roku z powodu tego że będą w końcu września zawody okręgowe we Włodawie zobaczymy naszą sprawność fizyczną, na takowych.

Na zawody okręgowe powinna cała nasza młodzież przyszykować się należycie, aby pokazać miejskiaj młodzieży że i my na wsi trenujemy się. że nie śpimy, że mamy oczy otwarte. Bodźcem do sprawności fizycznej niech będzie to upomnienie, a więc Młodzieży Wiejska „Czuwaj".

Z kol. pozdrowieniem
L. Dejczman

Z podokręgu Opolskiego.

Jest tu kilka ładnych Kół Młodzieży jak Zaliszcze, Hołowno, Opole, Podedworze, Ratajewicze, Łyniew, Rozwadówka, Wisznice i Dubica.

Niektóre napisały o sobie same, a o niektórych wspomnieć mam zamiar.

Zasługuje tutaj na uwagę K. M. W. w Zaliszczu które własnym wysiłkiem wybudowało dom ludowy, zorganizowało czytelnię i t. d.

Koło to powstało dosyć dawno i pracą swą może służyć innym jako dobry przykład.

To też sąsiedzkie Koło w Podedwórzu stara się iść iść jego śladami, bo już w tym roku łącznie z Oddziałem Straży Pożarnej buduję remizę murowana.

Nie brakło tu inicjatywy kolegi Jakóbowicza jak i pomocy samorządu gminnego.

Sami członkowie koła są trochę leniwi i trudno się dopatrzeć przyczyny tego, ale mamy nadzieję, że pójdą śladami koleżanki Marysi Osoleńcówny, która się stara zawsze żeby koleżanki nie pozostawały w tyle lecz pracowały narówni z kolegami.

Opolanie niedawno bo przed paru miesiącami zorganizowali Koło a wystawili już parę sztuczek i jest nadzieja że praca pójdzie.

Do lepszych kół należy też Hołowno, które zdając sobie sprawę z wielkości swego zadania, zajmuje się prawie wszystkiemi zagadnieniami życia wsi.

Pracą kierują tutaj niezmordowani koledzy Saczuk Franciszek i K. Pytel: oby praca ich przyniosła obfite plony.

W Łyniewie kolega Kocjan chciałby ze swej wioski zrobić raj, a ponieważ mu chęci nigdy nie brak, więc tam jakoś idzie. A i kolega Filipowicz co może to dla Koła robi. Owocem tego jest piękny chór czterogłosowy sekcja oświatowa i wychowania rolniczego.

W Wisznicach koło niedawno powstało i aby tylko kolega Kolejko w pracy nie ustawał, to napewno dobrze będzie.

Zaś Dubica ma tyle rozmachu i chęci że miło przybyć do nich na zebranie i posłuchać jak radzą nad różnemi sprawami, szkoda tylko że się zrzekli konkursu wychowu prosiąt.

Ale prezes kolega Osypiuk zapowiada, że się w przyszłym roku zaległości odrobi.

Kar.

Z podokręgu Uścimowskiego

Koła Młodzieży Wiejskiej gm. Uścimów w myśl zasady w „Gromadzie siła" postanowiły swego czasu połączyć się w Podokręgi, wykonywać wspólnemi siłami poważniejsze przedsięwzięcia.

W tym celu dnia 8 grudnia u. r. zebrały się w sali gm. Uścimów delegacje następujących Kół: Uścimów, Drozdówka, Głębokie, Maśluchy i Orzechów Nowy. Tak się złożyło że na ten dzień przybył także kol. Kaczor Instruktor O. Z. M. W.

Sala była przepełniona młodzieżą. Zebranie zagaił kol. Olkowski, Prezes Koła Uścimów następnie kol. Kaczor miał referat „Ideologja Z. M. W." oraz znaczenie tworzącego się Podokręgu.

Po referacie otworzono dyskusję w której wypowiadali się kol. Domaszewski Prezes Koła Głębokie kol. Kondracki z Drozdówki i kol. Borówka i inni.

Postanowiono wyłonić radę Podokręgu w skład której weszły Zarządy wszystkich Kół, a te następnie miały z pośród siebie wybrać prezydjum.

Owocem pracy Podokręgu, jest już pomnik poległym powstańcom z 1863 r. wybudowany na cmentarzu w Uścimowie, dzięki inicjatywie kol. Olkowskiego i Zarzadu Koła Uścimów.

Przyznać trzeba że Gmina Uścimów jest na ogół ruchliwą dzięki ludziom dobrej woli, którzy rozumiejąc potrzebę kulturalnego podniesienia wsi pracują dla niej z całem poświęceniem.

Najstarszem Kołem w gminie Uścimów jest Drozdówka, które nieostygając w zapale przez szereg lat pracę prowadzi. Starsze społeczeństwo, doceniając to, oddało Kołu do użytku dom z kawałkiem gruntu, które są własnością gromady. Dzięki temu Koła mają swoją świetlicę, a na gruncie pólka doświadczalne z nawozami, praca ta więc idzie dzięki takim ludziom jak kol. A. Kuszyk kier. szkoły, Kondracki Kołodziej Borówka i inni.

Obok Drozdówki jest Koło w Głębokiem które dzięki kol. Domaszewskiemu stara się jako tako pracę prowadzić, wspólnie z starszymi wybudowano dom ludowy, utworzono sekcje p. w. i w. f. i inne. Sam Uścimów ma dużo szczerych chęci, tylko jakoś coś stale przeszkadza, kol. Olkowski stara się przeszkody pokonać i wychodzi zwycięsko, ale to mu za dużo sił absorbuje, praca jednak jakoś idzie.

Gorzej jest w Maśluchach, kol. Jurko całkiem się opuścił, mimo że kol. Instruktor wielkie w nim pokładał nadzieje. Kolego Jurko! wstyd spać, mając tak dzielnych sąsiadów, trzeba z żywymi naprzód iść, bo inaczej będziemy w niezgodzie.

Natomiast już Orzechów Nowy całkiem co innego. Tam Koło pracuje. choćby kol. Wójcik Jakób nie chciał to kol. Muzyka Józef mówi: „trzebą robić, chociażby dlatego, że prosiaki konkursowe dobrze się chowają".

Kolego Jakóbie, ruch w interesie to grunt, pamiętajcie. Do podniesienia tutejszego Koła przyczynił się w znacznej mierze p. Siema, kier. szkoły.

W Podokręgu uścimowskim jeszcze jest jedno Koło w Jedlance Nowej, które dawno istnieje. W tym roku przystąpiło do konkursu uprawy buraków, tylko z notatkami coś tam nie w porządku. Róbcie koledzy notatki w zeszytach, bo za to 40 punktów otrzymać można od komisji inspekcyjnej.

Cześć

Kar.

Ciernistą drogą.

Wbrew zakusom, demagogicznym wichrzeniom i tendencjom odśrodkowym front Związku Młodzieży Wiejskiej nie załamał się.

Z walki tej wyszedł wypolerowany, skrystalizowany i błyszczy jak pług „pracowity".

Wzmocniły się stare szeregi — narosły nowe wartości twórczej pracy życia społecznego.

Dowodem że tak jest, to pozytywne dane realnej pracy ostatnich sezonów, wszędzie tam, gdzie zatknęliśmy nasz sztandar.

Z dumą i radością obserwujemy rzeczową i systematyczną pracę Młodzieży naszego powiatu w kierunku stosowania nowych zdobyczy techniki uprawy roli, nawozów sztucznych, hodowli i t. d.

Więcej oświeceni Ojcowie witają te nowości z uznaniem i radością, bo widzą, że w przyszłości

oddadzą swój warsztat pracy dzielnym majstrom, którzy potrafią jeszcze go ulepszyć.

Rzecz ma się jednak odwrotnie, tam gdzie niema tego zrozumienia, lub gdzie brak porozumienia, a co gorsza gdzie jest między ojcem a synem niezgoda.

W tym wypadku jest zwykle wina obopólna. Ile to jest wypadków, w których ojciec jakkolwiek jest już niedołężny, to jednak zazdrośnie dzierży ster gospodarstwa we własnem ręku i nie pozwoli na żadne zmiany ani ulepszenia, chociaż ma syna już dorosłego, posiadającego własną rodzinę, który dzięki postępowi czasu i nabytej wiedzy potrafiłby z lepszym skutkiem poprowadzić gospodarstwo.

Syn u takiego ojca odgrywa rolę tylko wykonawcy parobka.

Nie powiem by tego rodzaju zła dyktatura nie miała czasami podstaw, bo widziałem znowóż synów takich, którzy uzyskawszy samodzielność nie dali ojcu kawałka chleba.

Drugim powodem to często ślepa zarozumiałość i lekceważenie ojców przez synów.

Częstokroć syn, który liznął trochę oświaty, uważa już ojca swego za niegodnego, nierównego sobie towarzysza do dyskusji i omawiania spraw o których wyrobił sobie inne pojęcie.

Serce ojcowskie odczuje to instyktownie i zasklępi się w sobie, bo swój honor ojcowski i wiek słusznie ceni.

Mało widziałem synów którzyby przyszli do domu z gazetą lub książką, przeczytali je ojcu nieumiejącemu czytać i omówili wspólnie rzecz przeczytaną.

Ojciec znowóż o to nie poprosi, bo mu wstyd na to nie pozwala.

Prosi go tylko wtedy, kiedy go konieczność przyciśnie, wtedy gdy przyjdzie jakiś nakaz płatniczy, lub inne pismo urzędowe.

Nic więc dziwnego, że wskutek takiej dysharmonji nie wszędzie i nie każdy syn ma łatwe pole do własnych doświadczeń bo mu upór urażonego ojca na to nie pozwala, lub często gderanie jego przeszkadza.

Jestem jednak głęboko przekonany, że poprąwa warunków zależy od odpowiedniego postępowania syna, którem może zrobić z ojca współpracownika wszystkich swoich doświadczeń, postawi go w innej roli w domu, wyjdzie na korzyść gospodarstwa a pośrednio i Państwa bo pomnoży dobro społeczne.

Drugą sprawą, którą chcę tu poruszyć to — politykierstwo tych szermierzy słowa, nietylko obrońców naszej wsi.

Nie piszę tego z obawy o całość naszej kadry związkowej, bo w masach młodzieży naszej tkwi głęboko instynkt państwowy, dlatego też tak mizerne są wyniki wytężonej pracy tych, którzy za obce pieniądze prowadzą destkrucyjną pracę przeciwko naszej Ojczyźnie, której wolność zdobyliśmy wysiłkiem i krwią tysięcy ofiar wszystkich zawodów i stanów.

Nie chodzi o nas bo my twardo stać będziemy pod naszym sztandarem, lecz chodzi o tą brać naszą jeszcze nieuświadomioną, niezorganizowaną, którą partyjnictwo obiecankami ciągnie w opłotki swego zachwaszczonego folwarku.

Co ci judasze nam dać chcą, widzimy po tem co już innym dali.

Dlatego obowiązkiem naszym jest zwrócić nieuświadomionym uwagę, ostrzedz ich przed śmiertelnym jadem obcych żmij, który chcą im wlać do krwi bo nietylko my się od nich odwrócimy, jak od trędowatych, lecz spotka ich jeszcze zasłużona kara, która rujnuje najbardziej kwitnące gospodarstwa,—a gdy w dodatku zostaną sami,—wtedy „samopomoc" — trudna.

Wtedy padną, jak paść musi wszystko zło, które podejmuje walkę z ustrojem i nakazami państwowo-twórczych idei.

Pamiętajmy więc, żeby to ciernie usuwać z dróg naszych młodych braci.

Okręgowy Związek
KÓŁEK ROLNICZYCH
we Włodawie.
L. 240.

Włodawa, dn. 5 sierp. 1929 r

Do
Kółek Rolniczych w Powiecie.

W sezonie jesiennym b. r. projektujemy przeprowadzić pólka doświadczalne w następujących miejscowościach: pólka odmianowe z żytem z zastosowaniem pełnych nawozów sztucznych: w Rozwadówce, Ratajewiczach, Wereszczynie, Uścimowie, Korolówce, Hańsku, Dołhobrodach, Polubiczach, Podedwórzu i Chmielowie.

Odmiany żyta: Puławskie, Wierzbińskie, Petkus i Sobieszczyńskie.

Z pszenicą: w Rozwadówce, Ratajewiczach, Uścimowie, Hańsku i Woli Wereszczyńskiej. Odmiany pszenicy: Wysokolitewka, Puławka i Banatka.

Pólka pod żyto i pszenicę wynosić będą 500 m. kw. Wysiew ziarna 6 kg. na 500 m. kw.

Pólka nawozowe z dwukrotnem powtórzeniem 600 m. kw. przeprowadzi się: w Krasówce, Sobiborze, Krzywowierzbie, Lubowierzu, Brusie. Wisznicach, Dubicy, Łyniewie, Kaplonosach, Wyrykach, Orzechowie Nowym, Wygnance i Żukowie.

Pólka łąkowe o przestrzeni 800 m. kw. z podsiewem traw na wiosnę: w Szumince, Orchówku, Różance, Dołhobrodach, Załuczu, Wereszczynie, Lacku, Nietiahach, Holi, Wyrykach i Siedlikach,

Nawozy pomocnicze i ziarno siewne Kółkowicze (którzy opłacili składkę członkowską) otrzymają bezpłatnie.

Jednocześnie prosimy o nadesłanie zgłoszeń celem porobienia ewentualnych z mian.

W sprawie pokazów i konkursów w naszym powiecie załączamy ogłoszenia. Obowiązkiem jest każdego Zarządu Kółka Rolniczego rozpowszechnianie reklamy na miejscu pokazów i konkursów jakoteż zlustrowanie i zebranie w swoim okręgu: koni, krów, trzody chlewnej i t. p. sporządzenie listy gospodarzy którzy swoje sztuki przyprowadzą na pokaz oraz na zebraniach i prywatnie wzbudzać należy zainteresowanie wśród kółkowiczów i tych którzy nie należą do organizacji.

Przypominamy o zwrócenie uwagi kółkowiczów na poprzednie okólniki № 9, 10 i 11.

Pamiętać należy o wczesnych podorywkach pod zasiewy i rośliny okopowe.

Najwyższy czas zamawiać doborowe ziarna, nawozy sztuczne, tworzyć sekcje maszynowe i zamawiać drzewka owocowe.

Podajemy do wiadomości, że Państwowy Bank Rolny udziela kredytu na zakup bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i na urządzenie gospodarstw drobiowych i pasiek.

Terminy kredytów nie będą przekraczać trzech lat.

Kredyty będą udzielane przez Powiatową Kasę Komunalną.

Wszelkich informacji i wskazówek udziela Instruktor Rolny.

Antoniak Stanisław
Instruktor Rolny

w/z Prezes O.Z.K.R.
Fedyn Władysław

C. T. O. i K. R.
Związek Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego
OKRĘGOWY ZWIĄZEK KÓŁEK ROLNICZYCH i MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
pow. Włodawskiego

Celem zapoznania się ze stanem hodowli koni, rogacizny i nierogacizny, nagromadzenia wybitnego materjału rozpłodowego, przeprowadzenia licencji wykazania największej produkcji roślin okopowych, kłosowych i warzywnych z hektara i racjonalnej hodowli, oraz zlustrowania maszyn i narzędzi rolniczych, jako też ziarna siewnego i nawozów sztucznych

urządza dnia 1-go października 1929 r,

w PARCZEWIE POKAZ

i w dniu 10-go października r.b.

we Włodawie
POKAZ i WYSTAWĘ KONKURSÓW

na pokaz przyprowadzać należy:

W dziale bydła rogatego: buhaje, krowy i jałownik bez ograniczenia wieku i rasy przeważnie należy prowadzić bydło rasy czerwonej polskiej,

W dziale trzody chlewnej: knury, maciory, prosięta odmian miejscowych, a zwłaszcza uszlechetniowe rasą wielką angielską.

W dziale owiec: odmiany ras krajowych, a więc: świniarki, wrzosówki krukówki uszlachetnione rasami owiec cienkowełnistych i mięsnych.

W dziale drobiu: materjał podrasowany odmianami ras obcych jajonosnych i mięsnych, a zwłaszcza uwzględnić należy rasy krajowe szarych i białych kur zielonóżek, oraz gęsi pomorskich.

W dziale roślin kłosowych: źdźbła żyta, pszenicy- owsa, jeczmienia odmianowe-siane siewnikiem lub przesadzane, wyrwane z korzeniem związane po kilkanaście ździeбeł razem.

W dziale konkursowym: zespoły wychowania rolniczego Kół. Młod. Wiejsk. przywiozą na wystawę swoje eksponaty jak: świnie, kury, buraki, ziemniaki, kapustę i kwiaty; zespoły Kół. Rolniczych: buraki, ziemniaki i siano.

Za wyróżnione sztuki na pokazach rozdawane będą nagrody w listach pochwalnych Cent. Tow. Org. i Kół. Rol. w wysokich premjach pieniężnych przez Ministerstwo Rolnictwa. W czasie wystawy odbędzie się sądzenie eksponatów przez specjalną komisję i rozdanie nagród.

Godz. otwarcia pokazu i konkursów 10 rano.

Wszelkich informacyji i wskazówek udziela Okręgowy Zw. Kół. Rolniczych we Włodawie.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korenspondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Podkowa

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca Sejmik Powiatowy Drukarnia „Zwierciadło". Chełm. Lubelska 65